

MAREK TISCHNER

ur. 1964; Kraków



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Solidarność, plakaty, 4 czerwca 1989, wolne wybory

Sztuka ulotna na płotach

[Ten płot znajdował się] z drugiej strony [Teatru w Budowie]. Tutaj [wznoszono] budynek KUL-u. To jest bliżej Łopacińskiego czy [Karczmy] Słupska, od strony [Alej] Raławickich. [On] dochodził do [tej] ulicy. Bo wtedy cały KUL zasłaniały deski. Płot bliższy teatrowi [był] podwójny. Tam wystawały krzaczory. [Jego] totalnie zaklejono [plakataami].

Malunki na nich były wywołane sytuacją. [Widniały tam] plakaty Solidarności, [na przykład Tadeusza] Mańki z [Lechem] Wałęsą. „Nieznany sprawco, nie zrywaj plakatów, bo zabrudzisz mundurek” „Żądamy zmiany ustawy o szkolnictwie wyższym” „Żądamy legalizacji NZS-u” „Strajk okupacyjny” „Uwaga, dzisiaj w nocy rozpoczął się strajk okupacyjny na UMCS. Żądamy...” –to były tego rodzaju hasła. [Ten] strajk [w sprawie NZS-u został ukazany] na zdjęciach, [na których widać, jak] siedzimy w auli i głosujemy. Rzeczywiście, my tam nocowaliśmy, spaliliśmy w śpiworach. [Swoją drogą], poszliśmy wtedy do rektorów [i powiedzieliśmy]: „My tu jesteśmy i chcemy legalizacji” Co prawda na UMCS-ie nas nie znali, ale co nas [to obchodziło]. Nie [studiowaliśmy na] UMCS-ie, [lecz byliśmy] przedstawicielami.

W każdym razie to były bardzo kolorowe fajne obrazki. Nie wszystkie, ale sporo [powstało] w kolorze. Dalsze [stworzono] chyba w czerni i bieli. One się co jakiś czas zmieniały. Byliśmy trochę wkurzeni, bo ludzie przyklejali na tym plakaty, [na przykład zapraszające na] jakiś spektakl. Ktoś w nerwach zaczął [nawet je] zdzierać. Wkurzyło go, że na takim fajnym obrazku coś takiego powstaje. [Bądź co bądź] była to sztuka ulotna. [I bardzo] ciekawa. Ja to fotografowałem, bo mi się to najnormalniej na świecie podobało. Po prostu robiłem [zdjęcia tym] plakatom ewidentnie dokumentacyjnie.

To było naprawdę fajne. I fajnie by było nawet kiedyś [to] wydrukować i [na przykład] zrobić z tego lamperię czy, nie wiem, spróbować odtworzyć gdzieś na jakimś budynku. To mogłoby być nawet ładne. To jest fajne, co tu dużo gadać. A jeszcze jakby się znalazło [Jarosława] Koziarę, który narysował czy namalował [„Guernicę po

polsku”–red.], to może byłby w stanie [to] powtórzyć. Wiem, że na pewno nie byłem jedynym, który [fotografował] ten płot. Nie wiem, czy sam [Jarosław Koziara] nie robił zdjęć.

Te plakaty rozwieszano w różnych miejscach. Tak naprawdę [hasła] „Dwa plus dwa musi być zawsze cztery” „Żeby Polska była Polską”wtedy [stanowiły] swego rodzaju odwagę też tych [osób], które pracowały na weterynarii, bo pozwoliły [one] na [ich] wywieszenie, a przede wszystkim nie zdarty [tych plakatów]. Pewnie rozwieszono [je] potajemnie, [mimo to ich] nie zdarto.

Nie wiem, czy plakaty „Zgoda buduje”nie były właśnie pezetpeerowskie. „Zgoda buduje”–takie zawołanie. Bardzo możliwe, że oni to sobie plakatowali.

[Plakaty bywały] zaklejane. Inna sprawa, [iż] ktoś, kto zaklejał obwieszczenia, był idiotą, że tak powiem, reklamowym, bo zostawało to, co najważniejsze. Ewidentnie [widoczne były słowa]: Solidarność, 4 czerwca, „Żeby Polska była Polską” Powiedziałbym wręcz, że to wskazywało nawet miejsce, na które [powinno się] zagłosować.

Data i miejsce nagrania	2019-03-29, Kraków
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"